

Propaganda w służbie polityki: VI Białoruskie Zgromadzenie Narodowe

Kamil Kłysiński

W dniach 11–12 lutego w Mińsku odbyło się VI Białoruskie Zgromadzenie Narodowe (BZN) – organizowany cyklicznie co kilka lat masowy zjazd przedstawicieli władz lokalnych, załóg przedsiębiorstw, pracowników sfery nauki i kultury oraz organizacji społecznych ze wszystkich regionów kraju. W obradach uczestniczyło ok. 2400 delegatów i najwyższe władze państwowe, w tym Alaksandr Łukaszenka. Przedstawiciele realnej opozycji nie zostali dopuszczeni do udziału w wydarzeniu. Formalnym celem zgromadzenia jest akceptacja planu rozwoju Białorusi na kolejne pięć lat, a w tym roku dodatkową kwestię stanowiło określenie tempa i sposobu nowelizacji konstytucji.

W otwierającym obrady BZN kilkugodzinnym wystąpieniu Łukaszenka po raz kolejny oskarżył Zachód o wykorzystanie ubiegłorocznych wyborów prezydenckich do obalenia legalnych – jego zdaniem – władz za pomocą „kolorowej rewolucji”. Powtórzył wielokrotnie już wygłaszane tezy o militarnym zagrożeniu ze strony NATO, w tym bezpośrednio Polski i Litwy, „działających pod parasolem USA”. Wrogie działania Zachodu uzasadnił brakiem akceptacji dla samodzielności Białorusi, która wbrew „obcym trendom” obrała własną drogę rozwoju. Podziękował przy tym Rosji za wsparcie polityczne i ekonomiczne okazane w ubiegłym roku w związku z falą masowych demonstracji i podkreślił konieczność wzajemnego wspierania się w walce z inspirowanymi z zewnątrz „kolorowymi buntami”. Uwypuklił też kluczowe znaczenie języka rosyjskiego na Białorusi oraz bliskie związki kulturowe i historyczne pomiędzy oboma narodami. Zadeklarował również kontynuowanie procesu integracji w ramach Państwa Związkowego przy założeniu równych warunków, w tym cen surowców energetycznych. Wyraził także wdzięczność Chinom za okazaną pomoc i zapewnił o dalszym udziale Białorusi w projekcie Jedwabnego Szlaku.

Odnosnie do deklarowanej od kilku miesięcy reformy konstytucyjnej Łukaszenka podkreślił konieczność nowego podziału kompetencji pomiędzy poszczególnymi organami władzy. Obecne uprawnienia prezydenta ocenił jako „niebezpiecznie rozbudowane” w przypadku zmiany na tym stanowisku, a w szczególności objęcia urzędu przez przedstawiciela opozycji. Zapowiedział też zakończenie opracowywania nowej ustawy zasadniczej do końca tego roku, a następnie poddanie jej pod referendum, które może zostać połączone z wyborami do rad lokalnych w styczniu 2022 r. Ponadto poparł ideę przekształcenia BZN w organ konstytucyjny jako „najwyższą formę reprezentacji narodu”. Koncepcja ta znalazła odzwierciedlenie w przyjętej na koniec obrad rezolucji, na mocy której powołano komisję konstytucyjną odpowiedzialną za przygotowanie zmian ustrojowych. Łukaszenka polecił także zakończenie do końca czerwca weryfikacji statusu prawnego zarejestrowanych

ugrupowań partyjnych i sceptycznie ocenił perspektywę wprowadzenia ordynacji proporcjonalnej zamiast obowiązującej większościowej.

W wystąpieniu zamykającym posiedzenie prezydent poparł dyskutowaną od kilku tygodni ideę ustanowienia Dnia Jedności Narodowej nowym świętem państwowym, lecz uchylił się od wskazania jego daty. Wśród propozycji znalazły się 17 września i 14 listopada – obie związane z przyłączeniem tzw. Zachodniej Białorusi do Białoruskiej SRR w 1939 r.

Wśród licznych wystąpień delegatów BZN głos zabrał m.in. minister spraw zagranicznych Uładzimir Makiej, który uznał zapis w obecnej konstytucji o dążeniu Białorusi do neutralności za nieadekwatny do aktualnej sytuacji, co jego zdaniem oznacza konieczność rewizji dotychczasowej koncepcji polityki zagranicznej państwa.

Komentarz

- Organizowane co 4–5 lat BZN jest w białoruskim systemie politycznym formą propagandowej masówki, mającej zademonstrować poparcie społeczeństwa dla polityki władz. Obecnie, w kontekście ubiegłorocznych masowych antyreżimowych demonstracji powyborczych oraz utrzymującego się niezadowolenia większości społeczeństwa, wydarzenie to stało się dodatkowo manifestacją lojalności krajowej nomenklatury, organów bezpieczeństwa i reżimowych elit intelektualnych wobec Łukaszenki, uznawanego za gwaranta niepodległości. W związku z tym zaostrzono kryteria doboru delegatów (zrezygnowano np. ze stosowanej wcześniej praktyki wybierania swoich przedstawicieli przez załogi przedsiębiorstw), aby uniknąć krytycznych wystąpień, w szczególności ze strony oponentów reżimu, którym zablokowano możliwość udziału w wydarzeniu. Dopuszczono do niego jedynie kilku przedstawicieli koncesjonowanej opozycji potępiających demonstracje uliczne.
- Oba przemówienia Łukaszenki opierały się na powtarzanych od lat tezach, odwołujących się do potrzeby wewnętrznej konsolidacji wszystkich obywateli wobec zagrożenia zewnętrznego oraz unikania radykalnych zmian, które – w jego przekazie – mogłyby doprowadzić do powtórki głębokiego kryzysu lat dziewięćdziesiątych. Schematyczność narracji po raz kolejny wskazuje na brak nowej strategii, adekwatnej do obecnej sytuacji, w której większość społeczeństwa oczekuje gruntownych zmian, z rezygnacją Łukaszenki włącznie. Polityka reżimu będzie zatem nadal oparta na represjach wobec aktywnych oponentów (w tym kontynuacji budowy opresyjnego państwa milicyjnego) oraz zastraszaniu Białorusinów ryzykiem utraty stabilności i bezpieczeństwa socjalnego (*de facto* i tak stopniowo redukowanego).
- Zaprezentowany na zgromadzeniu plan tzw. reformy konstytucyjnej wskazuje na dążenie władz do maksymalnego rozciągnięcia w czasie tej trudnej i ryzykownej dla nich kwestii. Sprzyja temu obserwowane obecnie zmniejszenie presji ze strony Moskwy (uwarunkowane m.in. trudną sytuacją społeczną w samej Rosji), domagającej się jeszcze do końca ub.r. konstytucyjnego osłabienia pozycji prezydenta Białorusi. Łukaszenka dopuszcza pozbawienie urzędu prezydenckiego części uprawnień tylko w przypadku własnej rezygnacji ze stanowiska, co musiałoby być obwarowane licznymi gwarancjami jego osobistego bezpieczeństwa oraz utrzymaniem dominującego wpływu na politykę państwa. Najbardziej prawdopodobny wydaje się scenariusz opracowania takiego projektu konstytucji, który zachowa obecne *status quo*, jedynie pozorując zmiany

ustrojowe, a zapowiedziane referendum – zgodnie z założeniem – stanie się kolejną demonstracją siły reżimu. Aktualnie Łukaszenka jest przekonany o wystarczającej odporności systemu na wstrząsy wewnętrzne i silnej pozycji w rozmowach z Kreml. Stąd też – w odróżnieniu od poprzednich wystąpień publicznych – tym razem był w wyrażnie pozytywnym nastroju i pozwalał sobie na liczne anegdoty.

- Silne akcenty prorosyjskie w wystąpieniach Łukaszenki potwierdzają, obserwowaną od wybuchu masowych protestów powyborczych w sierpniu 2020 r., tendencję do ponownego zbliżenia Mińska i Moskwy, uwarunkowanego również izolacją Białorusi w relacjach z Zachodem. W związku z tym ważna wydaje się zapowiedź rezygnacji z konstytucyjnego zapisu o dążeniu do neutralności, co byłoby symbolicznym potwierdzeniem jednoznacznej orientacji w stronę Moskwy. Podobnego znaczenia nabiera również projekt wprowadzenia Dnia Jedności Narodowej, który w przypadku powiązania z wydarzeniami 1939 r. wpisze się w rosyjską wizję historii. Pozbawiony realnej alternatywy reżim poprzez prorosyjską narrację oraz korzystne dla interesów Moskwy decyzje zabiega o dodatkowe wsparcie kredytowe oraz subsydia energetyczne, niezbędne dla podtrzymania zagrożonej krachem gospodarki. Kształt relacji Białorusi z Rosją będzie zapewne dyskutowany podczas zapowiedzianego na koniec lutego w Soczi spotkania prezydentów obu państw (ostatnie miało miejsce 14 września ub.r.).